

KS. HENRYK MISZTAL
Lublin

PRAWNO-TEOLOGICZNE ASPEKTY PROCESU KANONIZACYJNEGO MĘCZENNIKÓW POLSKICH OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Beatyfikacja biskupa Michała Kozala – dokonana przez papieża Jana Pawła II w dniu 14 czerwca 1987 r. – obudziła nadzieje na dołączenie do grona błogosławionych wielu innych męczenników polskich okresu II wojny światowej. Jeszcze kilka lat wcześniej wydawało się to niezmiernie trudne a nawet niewykonalne. Pierwszym precedensem było przemianowanie sprawy Maksymiliana Kolbego z procesu wyznawcy na proces męczennika i doprowadzenie tą drogą do uroczystej kanonizacji 10 października 1982 r. Podobnie sprawy beatyfikacyjne Tytusa Brandsmy i Edyty Stein skłoniły postulatorów i Kongregację do głębszych studiów nad pojęciem prześladowcy w dzisiejszych czasach, sposobem zadawania śmierci z intencją nieprzysparzania Kościołowi nowych męczenników, ukrywaniem właściwej przyczyny męczeństwa czy też studiów nad samym dowodzeniem męczeństwa.

W Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, a szczególnie w Kolegium Relatorów podjęto pracę nad skonfrontowaniem tradycyjnej procedury i pojęć w sprawach męczenników, wypracowanych przez naukę w ciągu wieków, a ujętych w formie prawnej przez Benedykta XIV z realiami, jakie niesie rozwój i przekształcanie się różnych politycznych systemów totalitarnych, prowadzących walkę z Kościołem i religią w ogólności. Owocem tych prac były relacje konsultorów historyków i teologów, doskonale ukazujące weryfikację wszystkich tradycyjnych istotnych elementów teologicznych i prawnych męczeństwa w dzisiejszych falach prześladowań Kościoła i poszczególnych chrześcijan. Niestety prace podjęte przez Kongregację i uwieńczone wspomnianymi aktami papieskimi kanonizacji i beatyfikacji, a nas szczególnie interesujące, dotyczyły głównie ofiar hitlerowskiego nazizmu. Nie przeprowadzono głębszych badań nad męczeństwem ofiar systemu komunistycznego, głównie stalinowskiego. Te

sprawy czekają jeszcze na pogłębione studia ze względu na odmienną realność spraw, a zwłaszcza niedostępność środków dowodowych.

I. KONCEPCJA BEZPRECEDENSOWEGO W DZIEJACH POLSKI PROCESU I JEGO MOTYWACJA

Po beatyfikacji biskupa Michała Kozala powstała w Polsce koncepcja nie tylko doprowadzenia do jego kanonizacji, ale także dołączenia do tego procesu innych osób umęczonych za wiarę przez ten sam system nazistowski i w tym samym czasie, tj. najogólniej mówiąc w okresie II wojny światowej. Ze względu na fakt, że bł. Michał Kozal został nazwany w brewie beatyfikacyjnym „Mistrzem Męczenników”, zrodziła się koncepcja procesu *cum sociis*. Ówczesny biskup wrocławski Henryk Muszyński przedłożył sprawę Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Ale już same przygotowania do procesu wykazały jednoznacznie, że może chodzić o szerokie grono osób: polskich biskupów, kapłanów, zakonników, alumnów i wiernych świeckich, którzy zginęli za wiarę w tym okresie w różnych miejscach – nie tylko w obozach koncentracyjnych – poprzez zadane męki (*ex aerumnis carceris*), ale o rozstrzelanych, zaszczytnych psami, zagłodzonych na śmierć lub zamordowanych w inny wyrafinowany sposób. Dlatego reskrypt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z 11 maja 1988 r. wyrażał zgodę na rozpoczęcie procesu w odniesieniu nie tylko ściśle do towarzyszy męczeństwa bł. Michała Kozala, ale także osób, które poniosły śmierć za wiarę w innych miejscach, lecz z rąk tego samego prześladowcy. To zastrzeżenie było zrozumiałe w kontekście wspomnianych już studiów nad pojęciem systemu nazistowskiego jako prześladowczego, a także w kontekście przeprowadzonych już kanonizacji i beatyfikacji osób – ofiar tego systemu. Reskrypt polecał przy tym prowadzić do beatyfikacji każdy proces indywidualnie i wskazywał na możliwość połączenia ich w jednym procesie kanonizacyjnym bł. Michała Kozala.

W tej sytuacji konferencja Episkopatu Polski w dniu 1 grudnia 1989 r. nie tylko wyraziła wymagane przez prawo *nihil obstat*, ale podjęła i zaaprobowała sprawę. Z kolei 28 lutego 1991 r. konferencja Biskupów Diecezjalnych przekazała prowadzenie procesu biskupowi wrocławskiemu jako inicjatorowi całej sprawy i rządcy diecezji, z której wywodził się bł. Michał Kozal. Z punktu widzenia procedury kanonizacyjnej ten akt Konferencji Biskupów Diecezjalnych był przekazaniem kompetencji poszczególnych zainteresowanych sprawą biskupów na ręce biskupa wrocławskiego. Ten z kolei na prośbę postulatora generalnego sprawy – ks. dra Tomasza Kaczmarka – powołał trybunał kanonizacyjny

mający służyć nie tylko prowadzeniu spraw z terenu diecezji wrocławskiej, ale także z całej Polski.

Zrozumiałe, że tak wielkiej pracy nie mógł wykonać jeden trybunał. W związku z tym na wniosek poszczególnych biskupów i przełożonych zakonnych występujących w roli powodów w sprawie, postulator generalny powołał liczne grono wicepostulatorów w diecezjach zainteresowanych prowadzeniem procesu, w ordynariacie polowym oraz w zakonach – zarówno męskich, jak i żeńskich. Akt ten został poprzedzony rozesłaniem kwerendy do wszystkich diecezji oraz instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego w Polsce celem wyłonienia ewentualnych kandydatów do procesu. Zasada doboru kandydatów opierała się na trzech kryteriach: a) fakt poniesienia śmierci z nienawiści do wiary – czy to zadanej gwałtownie, czy przez udręczenie (*ex aerumnis carceris*) – w latach 1939-1945, tj. w czasie prześladowania Kościoła w kraju czy poza jego ówczesnymi granicami przez system nacjonalizmu niemieckiego; b) potrzeba udowodnienia męczeństwa przez świadków czy dokumentację pisemną; c) udowodnienie intencji u męczennika, czyli jego wytrwania aż do śmierci w wierze i miłości do Chrystusa. Elementami nie bez znaczenia, a raczej stawianymi na pierwszym miejscu, były: opinia męczeństwa i kult prywatny kandydatów.

Problem wyboru odpowiednich kandydatów okazał się skomplikowany. Wiadomo, jak wielka liczba często anonimowych wiernych oddała życie za Chrystusa podczas tego prześladowania. Nie pozostały po nich żadne dokumenty lub zachowały się jedynie krótkie, lakoniczne zawiadomienia władz obozowych o śmierci (najczęściej z fikcyjną jej przyczyną, podaną w piśmie). Przykładowo parafie, na terenie których znajdowały się obozy koncentracyjne lub urzędy miasta, otrzymywały takie zawiadomienia o śmierci więźnia mające zastąpić kartę zgonu. Pozostały też wspomnienia – najczęściej nie spisane – licznych świadków i fama publiczna. Jeżeli po danej osobie nie zachowała się wystarczająca dokumentacja wymagana do rozpoczęcia procesu albo nie było szeroko rozpowszechnionej opinii świętości lub męczeństwa, sprawa nie rokowała pozytywnych wyników. Wielu ginęło zupełnie bez żadnej wieści.

Przez zainicjowany proces – nazwany w środkach społecznego przekazu „bezprecedensowym w dziejach naszego kraju” – Kościół w Polsce chciał nie tylko wynieść na ołtarze tych, którzy spełniają wymogi sądowego postępowania dowodowego, ale także przypomnieć o niezliczonej rzeszy prawdziwych męczenników, choć często anonimowych. Są to – według papieża Benedykta XIV – męczennicy *coram Deo*, a liczba ich jest wielka, choć nie znana.

W samych zamierzeniach prowadzenia procesu nie tkwiła jakaś chęć „rozpamiętywania” bólu i krzywd, zwłaszcza gdy oba narody weszły już na drogę pojednania, ale oddanie hołdu tym „wielkim nieznanym” i pragnienie zyskania

nowych wzorów wierności Chrystusowi w czasach, kiedy podważa się wartości moralne, godność życia ludzkiego, a feruje relatywizm moralny. Ponadto Kościół pragnie wskazać na nowych przewodników i orędowników przed Bogiem. W czasach budowania nowej ewangelizacji w Europie warto też przypomnieć, iż w całych jej dziejach kulturę europejską tworzyli także męczennicy, męczennicy pierwszych wieków, ale także i ci żyjący w ostatnich dziesięcioleciach¹.

Aby ktoś mógł zostać oficjalnie beatyfikowany jako męczennik *coram Ecclesia*, musi przejść przez wszystkie formalności postępowania kanonizacyjnego. Dlatego nie znalazło się na tej liście wybranych do procesu wielu świętych kapłanów, zakonników i całej rzeszy świeckich, co do których przewidywało się braki dowodowe. Środki dowodowe były niszczone nie tylko celowo przez nazistów, ale także przez samych świadków (życzliwych sprawie) w obawie przed represjami.

II. PRZEBIEG PROCESU W DIECEZJACH

Proces będzie miał dwa etapy. Celem pierwszego, jaki jest przedmiotem naszej refleksji, jest doprowadzenie do zbiorowej beatyfikacji osób, których męczeństwo da się udowodnić – jako towarzyszy męczeństwa. Wtedy dopiero – jako błogosławieni – zostaną złączeni we wspólnym kulcie z bł. Michałem Kozalem w celu przygotowania kanonizacji.

W czasie przygotowań do wspomnianego pierwszego etapu wyłoniono 92 osoby z 13 diecezji, ordynariatu polowego oraz instytucji zakonnych, w tym: 3 biskupów, 44 kapłanów diecezjalnych, 1 alumn seminarium, 29 zakonników, 7 sióstr zakonnych oraz 8 osób świeckich.

W 49. rocznicę śmierci bł. bpa Michała Kozala, 26 stycznia 1992 r., ówczesny pasterz włocławski – arcybiskup Henryk Muszyński – uroczystą sesją rozpoczął we Włocławku proces beatyfikacyjny. Na sesji tej zaprzysiężono skład trybunału ogólnopolskiego i wicepostulatorów z całego kraju. Poszczególni biskupi, ordynariat polowy i wyżsi przełożeni zakonni, którzy zgłosili kandydatów, powołali lokalne trybunały kanonizacyjne na prośbę i z upoważnienia przewodniczącego Trybunału Włocławskiego. Otrzymali oni pisma rogatoryjne przewodniczącego Trybunału Włocławskiego wraz z pismem wiodącym biskupa włocławskiego oraz pytania dla świadków od promotora sprawiedliwości wspomnianego trybunału. Postulator generalny opracował też specjalną instruk-

¹ J a n P a w e ł II, *Tertio millennio adveniente* nr 37, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 12(1994), s. 16-17.

cję w celu ujednoczenia procedury. Instrukcja ta była ciągle uzupełniana w miarę posuwania się procesów rogatorialnych na kolejne etapy. Trudności były tutaj duże i wynikały głównie z braku odpowiednich osób, kompetentnych w procedurze kanonizacyjnej. Dlatego postulator generalny wielokrotnie organizował w Warszawie spotkania dla wicepostulatorów, na które zapraszano także członków trybunałów diecezjalnych oraz specjalistów z prawa kanonizacyjnego. Ponadto postulator generalny ciągle utrzymywał kontakt z Kongregacją Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie, skąd otrzymywał szczegółowe wskazania celem sprawniejszego i zgodnego z wymogami prawa prowadzenia spraw męczenników polskich.

Między innymi temu celowi służyło też II Sympozjum z Prawa Kanonizacyjnego pt. „Elementy prawne świętości kanonizowanej według ustawodawstwa Jana Pawła II”, zorganizowane przez Katedrę Prawa Kanonizacyjnego Wydziału Prawa Kanonicznego i Świeckiego KUL i odbyte w dniach 24-26 września 1992 r. w Lublinie. Niewątpliwie referaty pracowników kongregacji: ks. arbpa dra Edwarda Nowaka, jej Sekretarza, o. prof. Ambrożego Eszera, Relatora Generalnego Kolegium Relatorów, o. dra Michała Machejka, konsultora i wieloletniego relatora spraw polskich, ks. prałata Leona Flisikowskiego, ks. dra Jerzego Mrówczyńskiego, Generalnego Postulatora Polski oraz wybitnych znawców procedury i praktyków z kraju, przyczyniły się do wyjaśnienia wielu wątpliwych spraw proceduralnych i merytorycznych także w interesującym nas procesie. Udział i zaangażowanie ponad 160 osób, uczestników sympozjum, koncentrowało się głównie wokół problemów toczącego się procesu. Nie da się tu przecenić roli, jaką odegrał ks. arbp dr Edward Nowak, Sekretarz Kongregacji, zarówno na tym sympozjum, jak i w odpowiadaniu na ciągłe wątpliwości postulacji polskiej, dając instrukcje i ciągle pilnując właściwego poziomu zarówno zagadnień proceduralnych, jak i merytorycznych badań naukowych. To z jego polecenia postępowanie w sprawie zwyczajnej (*via ordinaria*) zostało wzmocnione badaniami komisji historycznych, złożonych z biegłych historyków i teologów, powoływanych przez zainteresowanych biskupów celem wyjaśnienia problemów prawnoteologicznych i historycznych w tym skomplikowanym ze względu na odległy czas procesie.

W międzyczasie do grona wybranych kandydatów na ołtarze dołączono, za zgodą kongregacji, jeszcze kilka osób (co dało liczbę 114). Jednak przebieg dochodzeń diecezjalnych oraz nikłe wyniki i możliwości udowodnienia według litery prawa niektórych istotnych elementów męczeństwa skłoniły kilka postulacji do wycofania swoich kandydatów. Ostatecznie zostało 98 osób, których pochodzenie przedstawia się następująco: Białystok – 3, Częstochowa – 2, Drohiczyń – 1, Gdańsk – 3, Gniezno – 8, Kalisz – 1, Katowice – 2, Kielce – 1, Kraków – 1, Lublin – 6, Łomża – 3, Płock – 2, Poznań – 5, Radom – 5,

Sandomierz – 1, Warszawa – 5, Włocławek – 10, Ordynariat Polowy – 1, domikanie – 1, dominikanki – 1, franciszkanie OFM – 4, kapucyni – 5, – karmelici OCD – 1, karmelici OCarm. – 1, klaryski- kapucynki – 1, marianie – 2, michaelici – 2, misjonarze oblaci OMI – 1, niepokalanki – 2, orioniści – 1, pallotyni – 1, salezjanie – 6, Bracia Najświętszego Serca Jezusowego – 1, Służebniczki Starowiejskie – 1, Siostry Szkolne Notre Dame – 1, urszulanki UR – 1, werbiści – 4 i zmartwychwstanki – 1. Obecnie znowu dołączono kilka osób.

W każdym trybunale rogatoryjnym odbywały się sesje: wstępna, przesłuchania świadków zgłoszonych przez wicepostulatorów oraz niekiedy z urzędu (*ex officio*), przekazania dokumentacji pisanej, przesłuchania biegłych historyków, publikacji akt, deklaracji o braku kultu publicznego, mianowanie kopisty akt, przekazanie transumptu i jego skollacsonowanie z oryginałem, nominacja tłumacza i przekazanie tłumaczenia w językach przyjmowanych w kongregacji oraz sesja końcowa, zamykająca postępowanie rogatoryjne w diecezjach i przygotowująca wysłanie ich do Trybunału Włocławskiego. Ze względu na indywidualny charakter każdej sprawy i zmieniający się jej tytuł: 92, 114 i ostatecznie 98 męczenników, wicepostulatorzy dołączyli do każdego procesu krótką informację. Jest rzeczą zrozumiałą, że oficjalne sesje trybunałów rogatoryjnych były poprzedzone licznymi posiedzeniami nieformalnymi i poszukiwaniami naukowymi w przedmiocie procesu. Uroczysta sesja kończąca proces ogólnopolski odbyła się we Włocławku 26 stycznia 1994 r.

Akta zostały przesłane do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie, gdzie po sprawdzeniu ważności przeprowadzonych procesów nastąpi ułożenie pozycji o męczeństwie (*positio super martyrio*). Sprawa otrzymała tytuł: *Vladislavien et aliarum beatificationis seu declarationis Martyrii Antonii Juliani Nowowiejski, Archiepiscopi; Henrici Kaczorowski, Sacerdotis dioec.; Aniceti Kopliński, Sacerdotis professi; Mariannae Biernacka, Mulieris laicae et XCIV Sociorum in odium Fidei, uti fertur, annis 1939-1945 interfectorum.*

III. SYSTEM NAZISTOWSKI – ZBIOROWYM PRZEŚLADOWCĄ

Od początków Kościoła istnienie prześladowcy było wymagane jako warunek konieczny do orzeczenia męczeństwa. Papież Benedykt XIV wymagał ponadto, aby tenże prześladowca był przyczyną sprawczą śmierci. Prześladowca winien wymierzyć karę śmierci z motywów nienawiści do wiary czy do cnót wpływających z tejże wiary. Wreszcie prześladowca winien być osobą fizyczną lub prawną, działać wprost lub pośrednio, powodując śmierć. Może być to osoba

wykonująca wyrok lub polecająca jego wykonanie. Powinien on być świadomy tego, co czyni.

W najnowszych sprawach męczenników: św. Maksymiliana Kolbe, bł. Tytusa Brandsmy, bł. Edyty Stein i bł. Michała Kozala jako męczenników systemu nazistowskiego, wykazano, że prześladowcą był cały system narodowego socjalizmu wraz z całym aparatem władzy administracyjnej, jak również z całym zespołem osób funkcyjnych tego systemu. Według o. J. R. Bara, który doprowadził poprzez swe badania naukowe do przemianowania sprawy o. Maksymiliana Kolbego z „wyznawcy” na „męczennika”, należy rozróżnić w sprawie pojęcia prześladowcy dwa elementy: system z jego ideologią i przedstawiciele tego systemu wykonujących władzę administracyjną. Nie ulega wątpliwości, że ideologia nazistowska opierała się na zasadach ateistycznych, była wroga Kościołowi i wszelkiej religii. Nazizm był „natchnieniem” do powstawania obozów koncentracyjnych, funkcjonowanie zaś tych obozów było nacechowane m.in. nienawiścią do Kościoła. Z relacji licznych świadków wynika, że „funkcyjni” w obozie okazywali szczególną nienawiść i pogardę dla duchownych. W przypadku o. Maksymiliana takim katem był *lagferführer* Fritzsch. On wybierał duchownych do cięższych prac, oddawał ich w ręce blokowych znanych ze szczególnej nienawiści do księży, złapanym na modlitwie wymierzał kary chłosty, a za odprawienie mszy św. groził karą śmierci. To on zgodził się na wymianę Gajownicza na Kolbego po skazaniu na bunkier głodowy. Podsumując sprawę o. Kolbego można powiedzieć, że prześladowcą był system nazistowski z zaprogramowaną nienawiścią do wiary, natomiast bezpośrednimi odpowiedzialnymi byli skazujący na obóz koncentracyjny, co zawierało w sobie wyrok śmierci. Podobnie było i w innych wypadkach, już orzeczonych przez Stolicę Apostolską.

U Tytusa Brandsmy na pierwsze miejsce wybija się prześladowca kolektywny. Posługuje się on różnymi metodami, aby ukryć prawdziwe motywy prześladowań. Mówi się wtedy nie o prześladowaniu wierzących, ale na pierwszym miejscu stawia się motywy polityczne, własną ideologię, ważność systemu prawa, którym państwo totalitarne jest rządzone, względy ekonomiczne czy kulturalne i społeczne. System nazistowski oficjalnie nie głosił formalnej walki z Kościołem i religią, ale cała ideologia i władza była u swego podłoża antyreligijna. Gdy Kościół katolicki w liście pasterskim zdecydowanie potępił masową deportację Żydów holenderskich do obozów koncentracyjnych, ze strony nazizmu nastąpiło prześladowanie, którego ofiarą był m.in. dziennikarz T. Brandsma.

Trudno też odkryć prawdziwe oblicze prześladowcy w śmierci żydowskiej filozof, a potem karmelitanki Edyty Stein. Kryje się ono w ideologii i motywach działania. Choć nie znamy słów ani gestów jej mordercy, to sam fakt jej śmierci jest dowodem nienawiści (do rasy i wiary) do tego, co sobą reprezento-

wała. (Podobne badania nad prześladowcą przeprowadzono w kongregacji w sprawie bł. M. Kozala).

W tej perspektywie należy też popatrzeć na prześladowcę w omawianym przez nas procesie męczenników II wojny światowej (z zaznaczeniem potrzeby pogłębionych studiów nad drugim systemem totalitarnym XX w., tj. komunizmem). Cały system nazistowski wraz jego funkcjonariuszami dążył przede wszystkim do ukrywania prawdziwej przyczyny zadawania śmierci. Ferowano wyroki pod bezzasadnymi zarzutami ukrywania broni, postawy patriotycznej, kolportowania ulotek, popierania podziemia lub za przechowywanie Żydów, niesienie oświaty, ukrywanie komunistów itp. To samo należy powiedzieć o większości wysyłanych powiadomień o śmierci, w których podawano wymyślone przyczyny zgonu. Nigdy nie pojawiało się w powiadomieniu, że dano śmiertelny zastrzyk, zamęczono w głodowym bunkrze lub udreńczono warunkami obozowymi aż do śmierci. Czyż nie jest to śmierć, jak mówi Benedykt XIV, *ex aerumnis carceris*?

Czym innym jak nie chęcią ukrycia prawdziwej przyczyny śmierci i nie przysparzania Kościołowi męczenników było totalne izolowanie w bunkrach np. bpa W. Gorała? Jak można sobie inaczej aniżeli zacieraniem śladów wytłumaczyć palenie nie tylko akt obozowych, ale całych obozów przed wyzwoleniem i ewakuację więźniów pozostałych przy życiu? Wydaje się, że w sprawach męczenników II wojny światowej prześladowca jest już dobrze rozpoznany i w sprawach przedstawionych kandydatów na ołtarze w tym przedmiocie nie będzie większych trudności.

IV. TEOLOGICZNO-PRAWNY

PROBLEM UDOWODNIENIA WYTRWANIA PRZY WIERZE AŻ DO ŚMIERCI

Zrozumiałe jest to, iż najważniejszym elementem osobowym aktu męczeństwa jest sam męczennik, a zwłaszcza dokonana przez niego akceptacja śmierci poniesionej za Chrystusa. O tej konieczności akceptacji świadczą słowa Chrystusa: „Kto chce iść za mną [...] niech przyjmie krzyż [...]” oraz racja teologiczna, że skoro męczeństwo ma być aktem zasługującym, musi być aktem wolnym. Śmierć męczeńska jest świadectwem wiary, świadek zaś winien świadczyc świadomie i dobrowolnie. Sam Chrystus Pan, jak to wykazują teksty Pisma świętego, zaakceptował swą śmierć, ale jednocześnie mężnie opierał się złu. Benedykt XIV, analizując naturę aktu akceptacji śmierci przez męczennika, domagał się właściwej intencji aktualnej, wirtualnej lub przynajmniej habitualnej. Oczywiście jest to, że akceptacja nie musi być wyrażona w samym momencie śmierci, wystarczy, iż została złożona uprzednio i nie była odwołana.

Z problemem dobrowolnej akceptacji śmierci łączy się zagadnienie ucieczki męczennika z miejsca kaźni – poruszane przez kanonistów. Benedykt XIV zauważył, że ucieczka nie zawsze świadczy o braku woli poniesienia śmierci za Chrystusa ani nie zawsze jest dowodem braku wierności Chrystusowi. Wiemy, że św. Piotr za radą anioła uciekł z więzienia, a św. Paweł spuścił się w koszu poza mury miasta.

Mówiąc o dobrowolnej akceptacji śmierci przyjętej z cierpliwością i męstwem należy nadto wykazać, że męczennik wytrwał w tej akceptacji aż do momentu śmierci oraz w samym jej akcie. Benedykt XIV unikał skrajnego stanowiska i twierdził, że należy to wytrwanie udowodnić, o ile jest to możliwe. Sam dał przykład św. Juliana, który został wrzucony w worku do wody, i nie wiadomo, jak się zachował w ostatnim momencie swego życia. Ponadto przecież męczennik może być krańcowo wyczerpany, w stanie graniczącym z brakiem świadomości (*coma*). Dlatego Benedykt XIV rozwiązał ten problem, pisząc: „o wytrwałości końcowej męczennika wnosi się z aktów zewnętrznych, o ile jest to możliwe, aż do fizycznej możliwości spostrzeżenia tych aktów”².

To samo spotykamy dzisiaj, kiedy nie znamy momentu śmierci np. bł. Edyty Stein, bł. Michała Kozala. Taką interpretację można jeszcze podeprzeć dowodzeniem całej postawy męczennika zarówno przed aresztowaniem, jak i w więzieniu, obozie, komorze odosobnienia (np. bp Władysław Goral). Jeżeli ten człowiek prowadził życie święte nawet w tych trudnych momentach próby, jeżeli był dla innych „zbudowaniem”, apostołował, spowiadał, odprawiał mszę św. zabronioną pod karą śmierci, dzielił się z innymi porcją chleba, która jemu była potrzebna do przeżycia, dźwigał współwięźnia, często Żyda, aby ten w marszu nie upadł i nie został dobity przez funkcjonariuszy, czyż te okoliczności nie stanowią dowodu pomocniczego na jego wytrwanie także i w momencie śmierci, choć ten moment byłby niewidoczny? We wszystkich procesach rogatoryjnych zatem, prowadzonych obecnie wiele lat po wojnie, gdzie nie ma już naocznych świadków samego momentu męczeństwa, trybunały posługiwały się dowodem pomocniczym (*adminiculum probationis*) poprzez dodatkowe dowodzenie świętego życia. Należy mieć nadzieję, że kongregacja uwzględni okoliczności celowego zatajania momentu śmierci, przez nazistów, a nawet samego faktu śmierci, i uzna całe uprzednie postępowanie sługi Bożego jako przygotowanie do męczeństwa. Trudno też przypuścić i wątpić, że tak izolowany Sługa Boży, bez śladów świadectwa pisanego ani ustnego poniesienia śmierci, mógł ponieść inną śmierć niż męczeńską. Jak można przypuścić, aby np. tak święty za życia biskup Goral mógł się nie ujawnić, gdyby przeżył? Oto jest właśnie

² B e n e d i c t u s XIV, *De servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione*, Piiati 1839-1841, t. III, n. 16.

specyfika dzisiejszych totalitaryzmów, które zadając śmierć z nienawiści do Chrystusa, Kościoła czy wiary, nie chcą jednocześnie czynić ze swych ofiar męczenników, usiłując stworzyć przeszkody formalnoprawne. W tej sytuacji Kościół nigdy nie mógłby wydać sądu o męczeństwie, gdyż – jak powszechnie wiadomo – w nauce nawet sam moment śmierci widzialnej (klinicznej) nie zawsze pokrywa się z momentem śmierci faktycznej.

*

Sobór Watykański II nazwał męczeństwo „najwyższym świadectwem miłości”. Ta definicja zawiera wszystkie tradycyjne elementy męczeństwa. Trudno się zgodzić z koncepcją E. Piacentiego, aby w „męczeństwie miłości” szukać rozszerzenia tradycyjnego pojęcia męczeństwa, pojmowanego jako jedynie „świadectwo wiary”. Męczeństwo miłości nie może być rozumiane jako pokrycie braków przy udowadnianiu męczeństwa wiary. Zarówno męczeństwo jako *testimonium fidei*, jak i męczeństwo jako *testimonium caritatis* stanowi tę samą rzeczywistość, rozpoznawaną i przyjmowaną przez Kościół od pierwszych wieków swego istnienia. Niedostrzeżenie w męczeństwie rzeczywistej miłości ograniczałoby, a nawet deformowało chrześcijańską koncepcję męczeństwa. Zawsze męczennik oddający życie za Chrystusa lub w obronie jakiejś prawdy wiary kierował się motywem miłości Boga i bliźniego.

Dziś też wiadomo, iż przyczyna męczeństwa po stronie prześladowcy tj. nienawiść do wiary (*odium fidei*), została w pełni udowodniona w sprawach męczenników nazizmu XX wieku. Prace Urzędu Historyczno-Hagiograficznego, a ostatnio Kolegium Relatorów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, wykazały niezbicie, iż współcześnie prześladowcą może być cały system. Prześladowca działał w sposób podstępny pod pozorem walki z działalnością polityczną lub troski o czystość rasy. Można zatem stwierdzić, że prace ekspertów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wykazały, iż w dalszym ciągu na podstawie tradycyjnej nauki Kościoła na temat męczeństwa, dobrze opracowanej przez Benedykta XIV, można – przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy nauk historycznych, psychologii, psychiatrii i innych nauk pomocniczych – rozstrzygać pozytywnie trudne problemy XX-wiecznych męczenników.

BIBLIOGRAFIA

- B a r J. R., La morte del Beato Massimiliano Kolbe alla luce del diritto canonico, „Miles Immaculatae”, 11(1975), s. 1-120.
- B a r t n i k Cz., Ad metalla, in metalla (damnatus), [w:] Encyklopedia Katolicka, t. I, Lublin 1973, kol. 89.
- B e n e d i c t u s XIV, De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione, Prati 1839-1841.
- G o r d o n I., De conceptu theologico-canonico martyrii ratione habita tum doctrinae traditionalis tum recentiorum opinionum ac problematum, [w:] Ius Populi Dei, t. I, Roma 1972, s. 489-521.
- K a c z m a r e k T., Proces kanonizacyjny męczenników, którym przewodzi bł. Michał Kozal, [w:] Elementy prawne świętości kanonizowanej według ustawodawstwa Jana Pawła II. Materiały z II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Kanonizacyjnego KUL Lublin 24-26 września 1992, pod. red. H. Misztala, Lublin, s. 175-182 (dalej cyt. Elementy).
- T e n ż e, Ponieśli śmierć za wiarę i wierność Bożemu prawu. Proces bez precedensu, „Słowo. Dziennik Katolicki” z dn. 4 II 1994, s. 10.
- T e n ż e, Il processo dei Martiri della Chiesa in Polonia durante la II guerra mondiale (mps).
- L i s o w s k i J., Koncepcja męczeństwa w praktyce Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, Wrocław–Rzym 1992.
- T e n ż e, Nowe teologiczno-prawne aspekty męczeństwa i praktyka Kongregacji, [w:] Elementy, s. 113-146.
- M i s z t a l H., „Causae historicae” w postępowaniu beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym, Lublin 1981.
- T e n ż e, Biegli w postępowaniu kanonizacyjnym, Lublin 1985.
- T e n ż e, Komentarz do Konstytucji Apostolskiej „Divinus perfectionis Magister”, Lublin 1987.
- T e n ż e, Martyrium – aspekt historycznoprawny, „Ateneum Kapłańskie”, 3(1987), s. 470-485.
- M u s z y Ń s k i J., O łaskę beatyfikacji dla współmęczenników biskupa Michała. Homilia arcybiskupa Józefa Muszyńskiego metropolity gnieźnieńskiego wygłoszona z okazji zamknięcia procesu diecezjalnego bł. biskupa Michała Kozala i 98 towarzyszy męczeństwa, „Słowo. Dziennik Katolicki” z dn. 31 I 1994 r., s. 4.
- N o w a k E., Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych: struktury, kompetencje, [w:] Elementy, s. 13-42.
- P i a c e n t i n i E., Il martirio nelle cause dei Santi, Concetto teologico-giuridico, Roma 1979.

U r b a ń s k i A., Duchowni w Dachau. Wspomnienia z przeżyć około dwóch tysięcy księży w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, Kraków 1945.

TEOLOGICO-GIURIDICI ASPETTI
DEL PROCESSO DI BEATIFICAZIONE DEI MARTIRI POLACCHI
DAI TEMPI DELLA II GUERRA MONDIALE

S o m m a r i o

Durante la seconda guerra mondiale tanta gente ed anche moltissimi Polacchi hanno perso la vita o nei campi di concentramento nel territorio della Germania, della Polonia, o uccisi dai nazisti. Dopo la canonizzazione di Massimiliano Kolbe, beatificazione di Tito Brandsma, Edit Stein e particolarmente di vescovo Michele Kozal nella diocesi di Włocławek è stata aperta l'inchiesta diocesana che riguarda i martiri della Chiesa in Polonia durante la II guerra mondiale. Durante l'inchiesta si sono emersi tanti problemi giuridico-teologici: 1. scarsità delle prove specialmente dei testimoni oculari (già tanti sono morti), documenti scritti (persi durante la guerra); 2. speciale procedura dei processi rogatoriali nelle 17 diocesi, ordinariato castrense e 21 ordini e congregazioni religiose; 3. il sistema nazista come tirano o persecutore; 4. problema della prova di morte (nelle circostanze del campo di concentramento); 5. la causa del martirio; 6. la fama del martirio. L'inchiesta durava due anni da 26 I 1992 fino a 26 I 1994 e un mese dopo gli atti del processo sono stati consegnati alla Congregazione delle Cause dei Santi a Roma. Finalmente la causa porta il titolo: Vladislavien. et aliarum beatificationis seu declarationis martyrii Antonii Juliani Nowowiejski, archiepiscopi; Henrici Kaczorowski, sacerdotis dioec.; Aniceti Kopliński, sacerdotis professi; Mariannae Biernacka, mulieris laicae, et XCIV sociorum in odium fidei, uti ferur, annis 1939-145 interfectorum.

La Chiesa in Polonia non mira a riaprire le piaghe della guerra, ma a riproporre la loro testimonianza di fede.